

W ostatni weekend pobite zostały dwa rekordy bramkowe - Totti awansował w rankingu superstrzelców Serie A, a Leo Messi pokonał Gerda Mullera. Dwa fenomeny. Dzieli ich wiele - wiek, boiskowa pozycja, liga, pochodzenie, ale łączy na pewno jedno - udowadniają, że dla prawdziwie klasowego gracza ilość świeczek na urodzinowym torcie nie ma znaczenia.

Po dwóch golach z Fiorentiną Totti jest na trzecim miejscu w rankingu najlepszych strzelców Serie A. Na koncie ma 221 goli. Teraz celem kapitana, który rozegrał ostatni mecz jako lider w każdej strefie boiska, a na koniec popisał się podręcznikową asystą, będzie wyprzedzenie legendarnego Nordahla. Totti urodził się jako pośrednik między pomocą i atakiem z dużym ciągiem na bramkę, u Spallettiego został typowym napastnikiem, a dziś u Zemana wychodzi gdzieś z lewego skrzydła, żeby w końcu trafić tam, gdzie zaprowadzi go gra. Jest sercem drużyny. W wielu momentach swojej kariery mógł odejść, przenieść się do innej drużyny, choćby do Realu Madryt. Ale zawsze zostawał w Romie.

Tymczasem Leo Messi dzięki dwóm golom strzelonym Sewilli ustanowił światowy rekord w największej ilości bramek strzelonych w jednym roku kalendarzowym. Przez 40 lat rekord ten należał do Gerda Mullera, który dla Bayernu strzelił 85 goli. Messi dorównał mu w meczu, w którym w sumie nawet nie powinien zagrać, ponieważ 4 dni wcześniej Camp Nou opuszczał na noszach. A jednak dał radę. W 2012 roku, w którym zagrać może jeszcze w 4 innych spotkaniach, Leo Messi strzelił 56 goli w lidze, 13 w Lidze Mistrzów, 12 w reprezentacji, 5 w Pucharze i Superpucharze Hiszpanii. W wieku 25 lat Leo jest już graczem ponadczasowym.

Autor: kaisa